

Katarzyna Niemir

Klasa 2b, Publiczne Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców
im. bł. Natalii Tułasiewicz w Poznaniu ; Głogowska 92

Telefon kontaktowy: 887 081 122

Temat: „Kiedy podejmujemy pewną ideę i posiadamy przekonanie, że jest to słuszne i prawdziwe, to trzeba sobie zdawać sprawę, ile to może kosztować, aż do samego końca.”

Każdy człowiek ma jakieś wartości. Czy są one wypaczone i niezgodne z resztą społeczeństwa, czy są dobre i powszechnie akceptowane – to już zależy od jednostki. To właśnie nasze przekonania i wartości kształtują tzw. „Kręgosłup moralny” i decydują o tym, jaką drogę obejmiemy. Niczyja ścieżka nie jest taka sama, ale wszyscy podejmują w swoim życiu jakieś decyzje. Od tych najmniejszych, codziennych, po te największe, wpływające na naszą przyszłość. Jednak co się dzieje, gdy czyjś wybór wpływa nie tylko na niego, ale decyduje o losach całego narodu, a nawet świata? Co jeśli to od czyichś subiektywnych przekonań zależy, czy dojdzie do wojny czy pokoju?

Przecież tak właśnie było w przypadku Roberta Schumana. Jego działania i decyzje prowadziły do zmian w całej Europie. Czy jednak możemy być na niego źli? Nie wydaje mi się – działał słusznie. Kierując się swoimi ideałami - swoją chrześcijańską wiarą, zasadą równości i sprawiedliwości, a także troską o bliźnich - prowadził do pokojowego zjednoczenia Europy. Właśnie to, uważał za poprawne i wartościowe. Działalność w Radzie Europy, Parlamencie Europejskim, czy utworzenie Planu Schumana prowadziły do połączenia się państw, stworzenia nowego porządku – w sposób demokratyczny, a nie poprzez użycie siły. Tym samym odpowiadał na zawołanie Papieża Piusa XII, który apelował o zintegrowanie państw Europejskich. Wiedział co może się stać, jeśli nie podejmie działań, nie zajmie stanowiska. Wiedział, że ludzie idą za nim, bo to co czynił i o czym mówił było dobre. No właśnie. Tylko czy każde ideały są dobre? Nie każdy tak jak Schuman dąży do rozwiązań pokojowych. Nie każdy tak jak „Ojciec Europy” kieruje się zasadami moralnymi zakorzenionymi w Biblii.

Wielu dyktatorów także sądzi, że działa słusznie. Dla dobra narodu. Adolf Hitler nie myślał, że to, co robił było złe. Jego zdaniem postawa antysemicka była poprawna, sądził, że zabijanie Żydów było działaniem koniecznym – w swoim mniemaniu pozbywał się ludzi „gorszych”. Zdobył wysokie stanowisko kanclerza, a potem sam ogłosił się wodzem, dyktatorem Rzeszy, a ludzie uważali go, za człowieka charyzmatycznego, dążącego do zmian. Jego przemówienia znajdowały u nich poparcie, bo on rzeczywiście robił to wszystko w wierze, że jest to najkorzystniejsze dla narodu, dla świata. Czy więc można go usprawiedliwiać, gdy myślał, że działał słusznie? Zdecydowanie nie – jego działania z całą pewnością nie wpływały korzystnie na świat. Przez niego doszło do śmierci niewinnych ludzi, rozprzestrzeniania się nazizmu, a przede wszystkim do wybuchu II wojny światowej. W ten sposób jeden człowiek, doprowadził miliony innych do upadku. Szerząc swoje idee, które przecież uważał, za „słuszne i prawdziwe” doprowadził do jednego z najgorszych wydarzeń w dziejach historii świata.

Nawet jeśli zdawał sobie sprawę ile to może kosztować – jakie będą konsekwencje podjętych przez niego działań, czy to cokolwiek zmienia? Uważam, że nie. Hitler poprzez swoje wypaczone idee doprowadził do śmierci niewinnych istnień, a jego przekonanie o słuszności „wartości” za jakimi podążał, nie czyni z niego osoby niewinnej. W jego przypadku walka o swoje przekonania jest czymś niepozytywnym, złym.

Literatura także często zajmuje się motywem podążania za dobrymi i złymi ideałami. W dramacie Sofoklesa „Antygona”, główna bohaterka, podobnie do Roberta Schumana, na wysokim miejscu stawia wiarę. Choć panujący władca zakazuje jej pochować swojego brata, dziewczyna robi to mimo sprzeciwowi Kreona. Ufa ona prawom boskim i wie, że by je uszanować, musi godnie pogrzebać Polinika. Antygona zdaje sobie sprawę z tego, że skutkiem jej działań, może być kara od króla - najprawdopodobniej śmierć. Pomimo to, bohaterka decyduje się na realizację planu i zgodnie z prawem swoich bogów, chowa ukochanego brata. Zarówno Kreon, jak i jego siostrzenica postępowali zgodnie z ideałami, dla nich najważniejszymi. Antygona – zgodnie z prawem boskim, lojalnością i miłością do Polinika, a Kreon – zgodnie z prawem ludzkim, z chęcią utrzymania autorytetu i pozycji. Każde z nich sądziło, że postępuje słusznie i chociaż pozornie wydaje się, że to bohaterka wszystko traci – jest uwięziona (zamurowana), a potem ginie - tak naprawdę, to Kreon jest na tzw. „przegranej pozycji”. Choć sądził, że myśli poprawnie, że jego przekonania są właściwe, ich skutkiem traci on wszystkich tych, których kochał – swojego syna, który był wybrankiem Antygony, swoją żonę, która po śmierci syna popełnia samobójstwo i siostrzenicę, którą sam skazał.

Więc czy czyjeś przekonanie o prawidłowości swoich ideałów, może rzeczywiście być wyznacznikiem ich słuszności? Nie wydaje mi się, by każdy ideał, był rzeczywiście idealny. Nie sądzę także, by każdy brał pod uwagę konsekwencje wiążące się z ich przyjmowaniem. Niezależnie od wieku, pochodzenia, czy płci – czego dowodem są przywołane postacie - ludzie często dokonują decyzji w przekonaniu, że są one właściwe, choć obiektywnie okazują się być zupełnie inne. Czyjś światopogląd i prawdy w jakie wierzy, bezpośrednio wpływają na to, jakimi wartościami się kieruje i choć w wielu przypadkach potrafią one być straszne i - jak już wcześniej wspomniałam - nieidealne, moim zdaniem nie oznacza to, że każdy jest zepsuty. Istnieje wiele ludzi na świecie, takich jak Robert Schuman, którym zależy na dobru innych. Jednostek, których przekonania, rzeczywiście prowadzą do zjednoczenia, i szerzą dobro. Osób podobnych do Antygony, które będą walczyć o to, co rzeczywiście jest słuszne i prawdziwe.

Nie mogę zakładać, że każda osoba będąca u władzy - podobnie jak Hitler - będzie prowadziła do zła widzianego przez pryzmat własnych wartości. Wiem, że tak nie jest. Wiem też jednak, że to, co ktoś nazywa prawdziwym, idealnym, wartościowym i poprawnym, wcale nie musi być tak samo widziane w oczach kogoś innego. Uważam, że tak jak powiedział Schuman, trzeba być wiernym swoim ideałom „aż do samego końca” i wiedzieć ile wyznawanie ich może nas kosztować. Jeśli jednak ktoś skupia się tylko na samym podążaniu za nimi, bez zauważenia możliwych skutków, lub też ignoruje je sądząc, że nie mają one znaczenia

w związku z poprawnością tych przekonań, może on doprowadzić do zguby nie tylko siebie, ale i wielu innych ludzi.

Źródła:

- <https://encyclopedia.ushmm.org/content/pl/article/adolof-hitler>
- własne zasoby – notatki z j. polskiego, przykładowy esej, książka „Robert Schuman – człowiek, który chciał ocalić Europę”